

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji Mk 6.—

CENY OGŁOSZEN:
Za wiersz petitowy lub jego
miejsce. Mk 1,20
Za ogłoszenia drobne 10 i za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydanie popołudniowe.

**Niech żyje
Socializm!**

Redaktor naczelny przyjmuje
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja
nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedynczy 20 fen.

Wpływ rewolucji węgierskiej na Niemców.

Przewrót węgierski wstrząsnął głęboko Niemcami i niemiecką Austrią. Różne sfery naturalnie w różny sposób nań zareagowały. Komuniści witają go przedewszystkiem jako przewrót społeczny, socjaliści i demokraci podkreślają jego narodowy charakter i uważają za akt rozpacz, niepozbawiony zresztą wszelkich szans powodzenia, w celu uratowania państwa, zagrożonego przez imperjalizm koalicyjny.

„Arbeiter Zeitung“, centralny organ socjalnej demokracji austriackiej, który o zbyt radykalizm, chociażby dlatego już posadzać nie można, iż dopiero co utworzyła wspólny gabinet z chrześcijańsko-socjalnymi, w artykule pod tytułem „Dyktatura rozpacz“, między innymi pisze: „Nasi węgierscy bracia są w lepszym od nas położeniu. Gdybyśmy, tak jak oni, rzucili wyzwanie entencie, to nie otrzymalibyśmy środków żywności i w przeciągu tygodnia byłibyśmy pozbawieni chleba i mąki. Na Węgrzech proletarijaci może się odważyć podjąć walkę, nie obawiając się, iż głód zmusi go do natychmiastowej kapitulacji. Lecz i na Węgrzech położenie jest nadzwyczaj niebezpieczne. Dyktatura proletariatu w Budapeszcie równa się wypowiedzeniu wojny koalicji i jej czeskim, rumuńskim i południowo-słowiańskim wasalom. Czy proletarijaci węgierski rozporządzą dostateczną siłą zbrojną, aby się obronić od legionów czeskich i armii serbskiej? Czy okrojony, swych najżyźniejszych okolic pozbawiony kraj będzie w stanie wyżyć swe miasta bez pomocy koalicji? Dyktatura jest ryzykiem, które tylko ostateczna rozpacz mogła poddyktować. Podziwiamy odwagę naszych węgierskich braci, i jeżeli dziś obezwładnieni przez gorzką potrzebę, nie możemy im czynnie dopomóc, to nasze najgorętsze życzenia są z nimi. Gdyż sprawa, za którą oni dziś stawiają na kartę, jest i naszą sprawą.“

A dalej:
„...Próba ogłoszenia w Austrii lub Niemczech dyktatury Rad skończyłaby się w przeciągu kilku dni pozbawieniem nas chleba i zarusiłaby do kapitulacji. Z własną burżuazją moglibyśmy łatwo skończyć. Lecz burżuazja ententy trzyma nas w więzach, których rozzerwać nie możemy i swą dłoń oślania rodzimą burżuazję. Lecz chociaż dziś bezbronni, nie mamy czego rozpacz. Dyktatura Rad na Węgrzech dowodzi, iż sprawa nasza robi postępy. I w odpowiedzi na Zachód. Wybije godzina, w której klasa robotnicza Anglii i Ameryki, Francji i Włoch zerwie kajdany. Bezbronni i ujarzmieni przez burżuazję ententy stoimy dziś bezsilni, lecz gdy proletarijaci ententy powstaną przeciwko swej burżuazji, wtedy w przymierzu z nią zerwiemy kajdany.“

Nie bez wpływu pozostały wypadki węgierskie na szajdemannowców. 22 i 23 marca odbyła się w Weimarze konferencja zarządu partyjnego. Uchwaliły przez nią powzięcie zwracania się wyraźnie przeciwko tendencjom bolszewickim, lecz czuć w nich pewien zwrot na lewo.

Np. Herman Müller dziękuje Noskemu za uratowanie ludu niemieckiego od chaosu i bolszewizmu, ale z drugiej strony zwraca się w stronę koalicji i grozi jej mówiąc: „Węgry są dla niej ostrzeżeniem.“

Przyjęta przez konferencję rezolucja odrzuca wprawdzie rząd młodości w każdej formie, i żąda „socializacji krok za krokiem“, lecz jednocześnie poleca budowanie Rad delegatów robotniczych lokalnych, okręgowych i państwowych, żąda gwarantowania istnienia Rad przez konstytucję i przyznanie jej prawa

nie tylko wydawania opinii w sprawach socjalizacji i ogólnorobotniczych, ale również prawa stawiania wniosków i opracowywania praw w dziedzinie gospodarczej i socjalno-politycznej.

Legien, kierownik związków zawodowych, który wszelkie ustępstwa w sprawach Rad zwalczał, pozostał bardzo odosobniony.

Silniej, niż na umiarkowanych socjalistów podziałała rewolucja węgierska na burżuazyjne sfery demokratyczne. W Niemczech panuje głębokie oburzenie i rozgorzyczenie na koalicję, za narzucane przez nią warunki pokoju. Niemcy wciąż podkreślają, że prosząc o pokój, wyraziły swą zgodę na czternaście punktów Wilsona, tymczasem dyktowane im dziś warunki nie mają nic wspólnego z programem pokojowym prezydenta Stanów Zjednoczonych. Niemcom chodzi nie tylko o zagłębienie Saary, lewo-brzeżną Nadrenję, o opór koalicji w sprawie zjednoczenia z niemiecką Austrią, lub żądanie poniesienia przez nich miliard wach kosztów wojny światowej. Trwają oni w dawnych tradycjach państwowości niemieckiej. Górny Śląsk i zamieszkaną przez Polaków część Prus Zachodnich i Wschodnich, a nawet Poznańskie, są według nich ziemią rdzennie niemiecką, ponieważ mieszka tam około 2½ milionów Niemców, obok 4-ich milionów Polaków. Wypadki na Węgrzech obudziły w kołach demokratów niemieckich nadzieję, iż uda się uniknąć nie tylko niesprawiedliwych żądań koalicji, ale i zatrzymać zagrabione i dotychczas jeszcze niezgermanizowane prowincje polskie!

Charakterystyczne jest pod tym względem wystąpienie Dernburga na łamach „Berliner Tageblatt“. Ten pan Dernburg, chociaż dziś się zalicza do demokratów, był w czasach przedwojennych ministrem kolonii, a więc mniej lub więcej liberalnym urzędnikiem, nie odpowiedzialnym przed parlamentem. Nim sięgnął po tęskę ministerjalną, był radcą handlowym (Kammerzienrat). O zbyt radykalizm nie można go więc posadzać. W swym artykule Dernburg twierdzi, iż „niesprawiedliwego“ pokoju Niemcy nie podpiszą i stawia pytanie, co się wtedy stanie.

„...Od niemieckiej sily oporu i dobrej woli zależy także los zachodniej Europy. Możemy utrzymać tam, możemy również otworzyć szlasy. Jeżeli przyjdzie pokój, jakiego nie chcemy, wtedy rząd ustąpi. Żadne z trzech stronnictw, wchodzących w skład gabinetu, nie zeżche przepięciować takiej niesprawiedliwości. Czy doszłoby wtedy do głosowania ludowego, wydaje się wątpliwem. Przeciwno wrogom walczyć nie możemy, wobec tego prawica nie jest w stanie objąć rządów. Nie ulega wątpliwości, że odcięłoby nam wtedy dowód żywności, a z widmem głodu powróciłby do nas bolszewizm, a z nim przerwanie frontu wschodniego. Skutki łatwo się dadzą przewidzieć. Mogą one nastąpić wbrew naszej woli, ale również za naszą wolą. Niemcy stają jak związany Samson pod filarem, który podtrzymuje kulturę zachodnią i budynek państwowości Europy. Jeżeli orgja Filistynów będzie dla nas zbyt ciężką lub wyzywającą, to obalimy filar. Jest nam ostatecznie wszystko jedno, czy Niemcy mają zginąć pod nieludzkim ciśnieniem blokady głodowej zachodnich narodów jakoby ucivilizowanych, czy od dzikiej fali bolszewickich idei. Ale to są przynajmniej idee, które chociaż spalone i wychodzące z fałszywych założen, pragną za pomocą krwi i miecza dać całej ludzkości lepszy byt. Jeżeli Niemcy upadną w ten sposób, to będą miały przynajmniej zadowolenie Samsona, iż pod gruzami jego świątyni i jego wrogowie śmierć znaleźli. Jeżeli

Niemcy nie otrzymają z zachodu nadziei i pewności egzystencji, wartej życia, które im zagwarantują odrodzenie obyczajowego i gospodarczego życia, to muszą one zdecydowanie zwrócić się na wschód, gdzie może znajdą więcej wyrozumienia dla swych potrzeb życiowych, i po strasznej teraźniejszości doczekają się lepszej przyszłości, niż gdy poddawali się ze wstydem i hańbą zostają żołnierzem Ententy na wschodzie. To co się dzisiaj dzieje w Budapeszcie jest dla nas godnym nauki przykładem“

Duch Niemców, nawet nie tylko rewolucyjnych, ale burżuazyjnych podniósł się więc z wybuchem rewolucji węgierskiej.

W Berlinie w niedzielę odbywały się wielkie zebrania i demonstracje. Nastroj był

bardzo wojowniczy. Protestowan już nie tylko z powodu Nadrenji lub Górnego Śląska, ale gdy Bernstein wystąpił z obroną uchwały sejmu alzacko-lotaryńskiego, proklamującej połączenie tych krajów z Francją, nie dano mu dalej mówić.

Minister Erzberger również nie znalazł posłuchu, mimo gwałtownych ataków na Polaków z powodu Górnego Śląska i Gdańska. Wołano: a Poznań, prosimy mówić o Poznaniu, a właśnie w sprawie Poznańskiego Niemcy już połowicznie zrezygnowali.

Duch wojowniczy ogarnął i junkrów. Oficerstwo urządziło demonstrację monarchiczną a spotkaniem po drodze Ludendorfiowi urządzono owacje.

W. K.

Przewrót na Węgrzech w oświetleniu prasy francuskiej.

„Journal des Debats“ pisze: Ustąpienie Karolyiego miało głównie na celu zastraszenie koalicji i zmuszenie jej do ustępstw. Ustępstwa te są przedewszystkiem natury terytorjalnej. Aczkolwiek zwolennik Ententy i wrogo usposobiony względem Niemiec, Karolyi jest takimiż zapałym Madziarem, jak Andrassy lub Tisza. Jeżeli dążył do zbliżenia z koalicją, to jedynie z myślą utrzymania hegemonji węgierskiej w Transyltanji. Doszedłszy do władzy pragnął gorąco okupacji Węgier przez wojska koalicyjne, któreby miały za zadanie wstrzymać napór Czecho-Słowaków i Rumunów. Złożył on na ołtarzu poświęcenia Jugo-Slawję, przynajmniej Krocję i Bośnię i Hercegowinę. Lecz nie mógł się zgodzić na oddanie Transyltanji i Słowaczyny. Nie mogliśmy zaspościć jego życzeń. Węgry skazane są na skurczenie się do państwa czysto madziarskiego. I to jest sprawiedliwe. Żadne groźby świata nie zmuszą koalicji do zwrotu Węgom terytorjiw czesko-słowackich, rumuńskich lub południowo-słowiańskich. Poza to rewolucja węgierska nie miała charakteru rewolucji w Niemczech lub w Austrii. Feudalizm na Węgrzech pozostał po dzień dzisiejszy prawie niezmieniony. Zwycząje są feudalne. Burżuazja jest przeważnie żydowska. Korupcja zagnieżdżyła się od góry do dołu hierarchji administracyjnej. Książę Ludwik Windischgratz, minister w ostatnim gabinecie habsburskim, oskarżony jest o porobienie milionów na handlu kartoflami. Życie polityczne Węgier od r. 1908 do 1914 pełne jest skandalów. Zgnilizna pożarła wszystkie organy. Jest to jedna z przyczyn dla których Tisza rozpętał wojnę: nie widział innego zbawienia dla swego kraju, jak utopienie go we krwi. Sam zginął w bagnie i krwi, a wraz z nim Węgry. Sprawiedliwości stało się zadość.

Lecz na Węgrzech są masy madziarskie, które powinniśmy poprzeć w ich dążeniu do bytu niepodległego pośród innych narodów. Musimy je obronić przed bolszewizmem, ich i nas. Już dawno należało wnieść mur między nimi a sowietami rosyjskimi. Gdybyśmy przedsięwzięli ekspedycję, złożoną z ochotników, na południu Rosji, czerwona armja byłaby dziś przepędzona z Ukrainy i Polski i rewolucja węgierska żadnych nie sprawiałaby nam trosk.

Pensje monarchów.

Jakim ciężarem dla ludu są monarchowie dobitnie świadczy pensje przez nich otrzymywane. A pensje te są oczywiście ściągane w postaci podatków z najbiedniejszych. Wystarczy nadmienić, że przed wojną cesarz austriacki pobierał rocznie 9,040,000 rb., cesarz

oddziały wojskowe w Odesie nie są wystarczające, trzeba więc je koniecznie wzmocnić. Zanim ukończoną zostanie demobilizacja, należy, aby koalicja nareszcie utworzyła kadry wojskowe, złożone z wolontariuszów, powołane do udawania się tam, gdzie zajdzie potrzeba. Czyż kadry takie nie mogłyby posłużyć za zarodek armji, mającej być odaną do dyspozycji Ligi Narodów?

W „Victoire“ oświadcza Gustaw Hervé: Jakkolwiek niemila jest ostatnia komplikacja na Węgrzech, nie jesteśmy jeszcze zagrożeni przez powódź bolszewicką, jak nie był zagrożony Berlin w r. 1914 naporem wojsk rosyjskich. Prawdopodobnie fala bolszewicka nie przekroczy granic Węgier. Opanowanie Węgier tak łatwą było rzeczą od chwili pogromu militarnego, że dziwić się należy, że tak późno miało miejsce. Wszystko było przygotowane do zwycięstwa bolszewików, przedewszystkiem charakter kraju, wybitnie rolniczego, gdzie drobna garska magnatów jest w posiadaniu olbrzymiej większości ziemi. Z chwilą gdy polityka magnaterji doprowadziła do katastrofy, a armji nie stało, nie dźwi, że wybuchł ruch chłopski, uważany przez naszych bolszewizujących socjalistów za ruch komunistyczny lub socjalistyczny. Chłop, czy rosyjski, czy węgierski lub francuski pragnie ziemi. Nasz chłop ją posiadał. Chłop rosyjski i węgierski nie mają jej, więc ją biorą. Nic w tem nie ma złego. Tylko, że przewrót ten niema nic wspólnego z ruchem socjalistycznym, lub bolszewickim.

Na dzień rewolucji węgierskiej spoczywa rozpacz narodu wojowniczego, dumnego, który po doznanej porażce znaszony jest do odstąpienia terytorjiw sąsiednim swym. Przez sympatję, jaką żywny dla demokracji węgierskiej i dla pamięci starożytności, życzymy jej, aby się nie skompromitowała metodami Lenina i armji czerwonej sowietów. Interwencja ze strony bolszewików przynęłaby inwazję kraju przez wojska czecho-słowackie i rumuńskie. Wydarzenia na Węgrzech są przestroga dla konferencji pokojowej, aby przyspieszyła swe prace pokojowe i zaopatrzyła możliwie szybko armje polskie, czeskie, południowo-słowiańskie i rumuńskie. Lecz nie powinniśmy niepokoić nas: możemy spać spokojnie. (j. m. b.)

niemiecki Wilhelm 7,396,520 rb., nie licząc dochodów płynących z olbrzymich majątków, lasów i t. d. Mikołaj, cesarz rosyjski prócz majątków i lasów, o przestrzeni miliona mil kwadratowych, posiadał rozliczne kopalnie złota i inne na Syberji. Pobierał przytem rocznie pensję wynoszącą 24 miliony rb. Takie to olbrzymie sumy pobierał rocznie jeden człowiek! I za co? Za to, że ludzie

gnili w więzieniach. Bo już, aby jeden miał pensję milionową co roku i by mu ptasiego mleka nie zbrakło, musiały tysiące ludu przemiernie głodem. A jeśli się kto poważył protestować, szedł do więzienia. Takie to są dobrodziejstwa królewskiego panowania. Ale wreszcie nadszedł czas gniewu ludowego.

Trony znikły z powierzchni ziemi.

Przypadły milionowe pensje Mikołajowi, Wilhelmowi, Karolowi i dobrze jeszcze, że ten lub ów uszedł z życia.

Omega.

Polaczenie polskiego zagłębia naftowego z Łodzią, Warszawą i Gdańskiem.

Uchwała sejmowej komisji komunikacyjnej z dnia 21 marca b. r. w obecności Eberharda powzięta na wniosek posła Dąbala o budowie kolei Rzeszów — Głogów — Kolbuszowa — Majdan — Sobów — Warszawa z rozgałęzieniem Majdan — Nisko wobec niepewności posiadania zagłębia boryslawskiego jest niezmiernie wagi ze względu na to, że linja ta zaledwie 80 km. łączy bezpośrednio w najkrótszej linii polskie zagłębia naftowe podkarpackie z Warszawą, Łodzią i Gdańskiem. Kolej ta będzie biegła przez powiat Rzeszowski o bogatych pokładach węglowych, przez powiat Kolbuszowski, gdzie istniał ongiś bogaty przemysł hutniczy szklany, który tylko wskutek braku kolei upadł, gdyż materiały opałowe dla pieców hutniczych nie mógł być dostawianym i również transport wyrobów był za kosztowny, by mógł wytrzymać zagraniczną konkurencję i tak upadło przeszło 30 hut szkła. Zarzążyć należy, że skład rodzimy piasku z natury jest tak doskonały, że bez domieszki daje najżywniejsze gatunki szkła i wskutek braku kolei marnują się miljarde, a kraj dla odbudowy sprowadzać musi z zagranicy szkło po wygórowanych cenach. Dalej kolej ta biegnie przez bogaty w lasy powiat Tarnowski i przez stację węglową Sobów wprost obok nowoczesnego portu Nadbrzezie — Sandomierz, skąd transporty mogłyby na taniej drodze wodnej wędrować do wszystkich miejscowości, leżących wzdłuż Wisły, aż do Gdańska. Kolej ta wzmocni również rodzimy przemysł wyrobów z gliny, jaki znajduje się w powiatach Sandomierskim i Opатовskim, gdzie istnieje fabryka wyrobu porcelany w Cmielowie i mogłyby powstać liczne cegielnie, zwłaszcza gdyby przymem zastosowano budowę rur gazowych odnośnie do wniosku posła Diamanda. Budowa tej linii jest pierwszorzędnej wagi, bo łączy ona też sieć kolei węgierskich z Polską i wzmoże rozwój przemysłu rodzimego. Wniosek posła Dąbala popierałi gorąco posłowie tow. Moraczewski, tow. Łaniewski i tow. Hansner i został on jednomyślnie przyjęty i wkrótce wejdzie na plenum Sejmu w formie projektu ustawy.

Budowa tej kolei jest niezmiernie ważna, bo da zatrudnienie tysiącom bezrobotnych, bo okolice przez które przebiega rokrocznie dawały 50 — 60 tysięcy sezonowych emigrantów, wśród których panuje obecnie skrajna nędza i grożą głodowe rozruchy.

Rzut oka na kartę Polski wystarczy, aby ocenić niezmierną doniosłość budowy tej linii kolejowej.

Wymowa cyfr.

Do wydziału handlowego Stowarzyszeń spożywczych zwróciła się angielska misja ekonomiczna z prośbą o zestawienie cen artykułów pierwszej potrzeby, z dnia 20 lutego 1919 r.

Zestawienie podane przez Wydział handlowy obejmuje tylko artykuły sprzedawane przez Związek kooperatywny. Wzrost cen jest wszakże tak zastraszający, że warto przytoczyć bodaj ceny produktów bardziej używanych. (Pełne zestawienie podane w Nr. 3 „Społem”, z dn. 20 marca r. b.).

A więc cukier podróżny o 1600 procent, mąka pszenna o 1450 proc., kasza gryczana cała o 1644 proc., pszenka o 1871 proc., groch o 2453 proc., sól o 847 proc., słonina o 1115 proc., mydło twarde o 3853 proc.

Tem wzrost cen dotyczy — podkreślić należy — towarów sprzedawanych przez Wydział handlowy warszawskiego Związku Stow. spożywczych.

Jakież tedy musi być podrożenie produktów sprzedawanych przez kupców? Kupcy przecież zdzierają przy każdej okazji nielitość. W dziedzinie handlu prywatnego panuje wprost orgia.

Z tych tak bardzo wymownych cyfr wynika dwa wnioski.

Robotnicy! Zapisujcie się do kooperatywy spożywców. Jedynie bowiem kooperatywa, będąca zrzeszeniem spożywców, zdolna jest przeciwdziałać wyzyskowi. Kooperatywa spekulacji nie uprawia, owszem powołana jest przeciw do tego, aby zwalczać nietylko paskarzy, lecz wogóle wszelkich pośredników.

Więc, robotnicy! Zapisujcie się do kooperatywy.

Powtórze ten, straszny w skutkach wzrost cen artykułów żywnościowych powinien wreszcie przekonać te wszystkie władze, które zarządzają aprowizacją, o potrzebie radykalnego i bezwzględniego tępienia różnego rodzaju spekulantów. A zarazem o koniecznej, planowej, racjonalnej polityce aprowizacyjnej, która, w miarę możliwości, zapobiegłaby groźnym wynikom, płynącym z tej wielkiej drożyzny.

WL. Wolert.

Endecki bojownik.

Książd dr. K. Lutosławski, poseł do Sejmu, redaktor tygodnika „Sprawa”, służącego, jeśli sądzić z nagłówka, odrodzeniu narodowemu w duchu katolickim, jest żarliwym szermierzem swych poglądów. Niestety, książd Lutosławski czerpie natchnienia z nauk nie św. Augustyna, lecz ojca-jezuity Ignacego Lojoli, jego „duch” katolicki jestto duch powolnego kapitalistom kleru katolickiego, tańczącego pod muzykę moźnych tego świata; zaś poseł Lutosławski uprawia politykę pod firmą Nar. Dem., pełniąc gorliwie funkcje drażliwe i niebezpieczne. Nie komu innemu, tylko ks. Lutosławskiemu przypadło w udziale stanąć w obronie żandarmerji polowej (wszak i żandarmi naszymi są bliźniami), nikt inny jak ks. Lutosławski, gorząc miłością do ojczyzny, z bólem serca wszechmiłującym duszpasterza, zdecydował się wystąpić z żadaniami represji wobec radykalnego odłamu społeczeństwa. Bądź co bądź poseł-ksiądz wjałmniczony w arkana kazuistyki jezuitkiej i kręctwa endeckiego nielada jest nabytkiem dla naszej reakcji. Trudno doprawdy o bardziej wykwalifikowanego agitatora bogo-ojczyźnianego.

Oto w przedmowie do książki p. t. „Szlakiem socjalizmu”, książd Lutosławski staje w obronie „znieważanej demokracji”, której my socjaliści jesteśmy zdramcami. Nowożytna demokracja to podług autora — demokracja narodowa, do której należy przyszłość. Wiedząc zaś jak mocno nadszargany jest szlankar endecki, książd zapożycza autorytetu w demokracji oczywiście — Zachodu: „to, co się na Zachodzie nazywa demokracją, nie jest tłumem, jak najczęściej, u nas. Tłum jest wszędzie tłumem, jak i demokracje zachodnie. Dalekie są od tego, by dać rządzić sobą tłumowi. Składa się na nie w swym głównym pniu inteligencja”. Ze endecja drwi sobie z tłumy, wiemy wszyscy, lecz ze książd-poseł brata się z demokracją i inteligencją Zachodu trąci nie co herezją. Wszak ci demokracjacyzmi inteligenci, ci panowie Clemenceau, Briand, Viviani, Luzzatti, Lloyd George i t. p. to masoni czyste wody, autorzy projektu o oddzieleniu Kościoła od państwa, zezujący w stronę socjalizmu libe-

ralowie. Czy wypada, książd, sprzeniewierzać się misji odrodzenia w duchu katolickim, gdy chodzi o zachwalanie tandety endeckiej?

Wszelchstronność katolicko - endecka ks. Lutosławskiego jest jednocześnie jego słabością. Leży oto przedemną Nr. 7 tygodnika „Sprawa”. Artykuł wstępny rozpatruje wszelkie objawy życia z punktu widzenia etyki, nawet kwestja płacy robotczej jest dla autora sprawą moralną. Bardzo pięknie. Lecz już w połowie numeru etyka ustępuje miejsca robotcie podszczuwacza - dwugroszowca. W stosunku do socjalistów polskich żadna etyka nie obowiązuje panów moralistów. Panu A. L. S. solą w oku są Rady del. rob., rzuca więc od ręki rozkaz: „I dlatego R. D. R. jako organizacje wywrotowe w duchu bolszewickim, ani chwili dłużej nie powinny być tolerowane! Na co rząd czeka?”

Kilka dni temu reakcja rzuciła projekt utworzenia drugiej Izby, mającej „hamować” rozkiełzaną demokrację Sejmu, obecnie potomek Lojoli i Torquemady próbuje ataku z innej strony. Możemy zapewnić panów od etyki chrześcijańskiej, że wszelkie zakusy na prawa i instytucje robotnicze spotkają się z solidarnym oporem robotników, jeżeli są różnice i tarcia pośród różnych odłamów robotników, to właśnie wyzwanie z waczej strony połączy je w jeden nieprzezwyciężony blok.

W odcinku tegoż numeru ks. Lutosławski pisze: „Do tych przypadkowych przyczyn prześladowań, dochodzący nieraz systematyczne oszczerstwa, któremi nawet uczeni pogańscy w dobrej i złej wierze piętnowali chrześcijan, jako niebezpiecznych wichrycieli, podpalaczy, rozpustników, czynnych wrogów ustroju państwowego”.

Panie pośle, po czyjej stronie prawda: uczonych pogańskich, czy niebezpiecznych wichrycieli, czynnych wrogów ustroju z przed 2 tys. laty? Książd Lutosławski czy godzi się za przykładem z przed 2 tys. laty odegrać rolę pogańskiego uczonego wobec zwycięców jutra, „niebezpiecznych wichrycieli, wrogów ustroju państwowego?”

J. M. B.

Żadania górników i kolejarzy w Anglii.

(and). „L'Humanité” z 19-go marca zamieszcza żadania, wysłane przez kolejarzy i górników angielskich do rządu Wielkiej Brytanji: tyczą się one podwyżek płacy, skrócenia dnia roboczego, a przedewszystkiem u państwowienia kopalni i komunikacyj. Robotnicy pierwotnie pozostawili rządowi termin do 15 marca, obecnie udzielili mu prakągaty do 22. Jeżeli do tego dnia nie otrzymają odpowiedzi zadawalniającej, to prawdopodobem jest, iż wybuchnie strajk powszechny.

Cóż uczynił rząd angielski wobec tej grozy strajku? Mianował dwie komisje: jedną do spraw kopalni, drugą do spraw komunikacyj. Ta ostatnia wypracowała projekt, który ma na celu pogodzenie stron: kapitalistów i robotników.

Koleje są podobno źródłem strat dla kompanji pomimo subwencji. Nowe prawo ustanawia jedną wspólną dyrekcję i rozpatruje sposoby ulepszenia technicznego, a mianowicie elektryfikację.

Przedstawił się kapitalistom, że chodzi tu o uproszczenie w pracy. Dodajmy do tego, że kolejarze żądają zatrzymania wszystkich podwyżek płacy, których udzielono im podczas wojny i ujednolicenia plac na wszystkich kolejach. Rząd natomiast pragnie stopniowo zmniejszać place, aż do płacy o 40% wyższej ponad 1917-ową.

Górnicy tak formułują główne swoje żadania i uproszczenie kopalni, 6-cio godzinny dzień roboczy, podwyżka płacy o 30%.

Kapitaliści wszelkiej przeciwności tym żadanom energiczną walkę, dowodzą oni, że podwyższenie płacy wpłynie na podniesienie ceny stali, a co za tem idzie na podniesienie cen artykułów żywności.

Górnicy odparowali na to, że jeżeli im, producentom, udzieli się podwyżki płacy o tę szesć pensji, na tonie, które pobierają akcjonariusze, nie przyczyniający się w niczem do produkcji węgla, wówczas artykuły spożywcze nie podskoczą w cenie.

Najbardziej jednak przeraża kapitalistów niezłomna postawa robotników co się tyczy ich żadania upaństwowienia kopalni, górnicy bowiem równie wytrwale skłonni są bronić tego postulatu, jak czysto ekonomicznych punktów, tyczących się plac i czasu trwania pracy.

Stary tradycjonizm nie wystarcza im już obecnie; sami oświadczają, iż kierują niemi raczej względy natury moralnej i humanitarnej, niż pragnienie polepszenia warunków materialnych.

Odmówili oni rozpatrywania pewnych propozycy, które zmierzały do udzielenia im wpływu na zarządzanie eksploatacją kopalni, uważają bowiem, iż tego rodzaju sojusz z akcjonariuszami nie jest „ani celowy, ani zaszczytny”.

Klasa robotnicza angielska oświadczyła, iż od zasadniczych punktów żądań swoich nie odstąpi.

Falszywym przyjaciołem.

Z kół drukarskich piszą nam:

Znów rozpoczęła się naganka na drukarzy w niektórych pismach warszawskich. Dlaczego? Dlatego, że drukarze ośmielili się postawić nowe żadania płacy i pracy. Przedewszystkiem nie podobało się to „Gazecie Warszawskiej”, która w tym kierunku rozpoczęła agitację, za nią zaś poszło parę dzienników i kilka drobnych pisemek. Każdy z drukarzy, który przeczytał o sobie w któremkolwiek z tych pism, z politowaniem odłożył je na bok, widząc niefachowość i bezsensowność ich argumentacji. Cóż bowiem nie podobało się tym „krytykom” w żadaniami drukarzy? Nie podobało im się wszystko to, co drukarze już od szeregu lat uważają za swoje najpierwsze i najważniejsze postulaty, potrzebne im do normalnej egzystencji.

„Gazeta Warszawska”, rozwodniwszy swój artykuł aż do rozmiarów całej pierwszej kolumny, w rozpedzłej głośności zrobiła „Bogu ducha winnych” urzędników — bolszewikami, którzy nie nie robią, tylko patrzą na zegarki, kiedy przyjdzie czas opuszczenia biura. Zecer zaś, pobierający pensję stałą — wedle tych panów — robi taki przewrót w drukarstwie, że wszystko musi zbankrutować, przemysł zostanie dezorganizowany i t. d.

Z tych wszystkich śmiesznych argumentów widać, że owi panowie, kruszący kopje w obronie jakoby drukarstwa, wcale go nie znają i dla pouczenia ich, podajemy im do wiadomości, że w Warszawie w znacznej większości drukarzy praca na sztukę już została skasowana, i że te zakłady, w których drukarze pracują na pensjach stałych, prosperują finansowo znacznie lepiej, niż prowadzone wedle starego systemu; w innych dzielnicach Polski system pracy sztukowej znajduje się już na wymarcu, to samo jest i w krajach zachodnich nie polskich, tylko u nas umysły chore na gorączkę bolszewicką w każdym ruchu robotniczym widzą — nieszczęście dla kraju. Co się zaś tyczy strony artystycznej w wydawnictwach, to już tu porównywać nawet nie można, bo praca na sztukę w drukarniach — to najwyczerpująca tandeta i my polscy drukarze tę tandetę rugujemy. Kto chce mieć wydrukowane dzieło czy jakikolwiek druk zrobiony estetycznie i porządnie, ten musi dawać swoje obstalunki tylko tam, gdzie roboty prowadzone są nie na sztukę; robota na sztukę — to rabunkowy system gospodarki, to obniżanie etyki robotnika, a kto tego nie rozumie, ten niech w sprawach drukarskich głosu nie zabiera.

Wsiadli sobie owi panowie na konika bolszewickiego i hajda-że po spracowanych grzbietach drukarzy!

Drukarz nie chce pracować 12 godzin na dobę lecz 8 — to bolszewizm, drukarz chce mieć odpoczynek w niedziele i święta — to bolszewizm; drukarz nie chce przedwczesnie wyszarpać z siebie sił i nerwów — to bolszewizm; drukarz chce chodzić w butach — to bolszewizm. — — Hola panowie! Żle się bawicie... — nam się chce jeść! Wy widocznie sobie z tego sprawy nie zdajecie, że człowieka głodnego trzeba wpieryw nakarmić, a potem

mi dopiero prawić o idealach. Prosimy nie bając nam o pensjach ministerjalnych, bo gotowiśmy tych pensji wcale nie brać, gdybyśmy tylko mieli takie materialne zasoby osobiste, jakie niejednen z ministrów posiada. Nasze zarobki są ledwie czwartą częścią tego, co nam do egzystencji z rodzinami jest potrzebne, a postawione warunki, to tylko nieznaczna cząsteczka naszych obecnych niedoborów.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje ordynarne wystąpienie „Kurjera Warszawskiego”, gdzie autor artykułu machając fałszywymi na prawo i lewo, nie zadał sobie trudu pomyślenia, że skoro się chce innych użyć kultury, to trzeba ją mieć samemu i bez plany na ustach do nich przemawiać. Między różnymi elukubracjami czytamy tam:

„Chodzi o wielki zamach na prasę polską...” — „polityka bolszewicka, przygotowująca już inwazję orężną do Polski, wysyła, jako forpocztę bojowe, specjalnych agentów, których zadaniem jest umieruchomić drukarnie...” — „Wątpimy, czy zdrowy, kulturalny i uświadomiony społecznie ogół naszyc, pracowników drukarskich pozwoli się zanarchizować garście agitatorów...” — (Punkty naszych żądań postawione zostały jako rezultat ankiety, przeprowadzonej przez delegatów we wszystkich drukarniach warszawskich). — „Ale wobec intensywności propagandy bolszewickiej, rozporządzającej dużymi kapitałami przysłaniami przez Leninów i Trockich, uważamy za właściwe zalecić jaknajwiększą czujność naszym pracownikom drukarskim”. — „A że ci agenci rosyjscy operują już z powodzeniem, o tem świadczy uchwała, powzięta 16-go marca w Związku zawodowym drukarzy...”

Ochrania chwytaj! — oto sens, bijący z owego artykułu. I nie to jest prawdą, jakoby jacyś specjaliści musieli dopiero przyjeżdżać i pouczać drukarzy warszawskich o tem, że im jest źle, lub że są głodni, ale natomiast widoczne jest, że popowracali z Rosji ludzie starego autoramentu, dla których rządy Mikołajów i Wilhelmów są niezapomnianym ideałem, który to radziby zainstalować i w nowo budującej się Polsce, ludzie, którzy nie mogą przeboleć utraty takiego pożytecznego regulatora życia społecznego, jakim były ochrana, żandarmerja, anonimowa na chybił-trafił denuncjacja i t. p.; a nuż to pomoże! — i temi metodami usiłują przeszkodzić drukarzom w ich zabiegach o poprawę warunków pracy i egzystencji!

Mimo jednak wszelkich przeszkód, drukarze, usuwając na bok fałszywych przyjaciół, będą godnie dążyć naprzód ku pożytecznym reformom w swoim zawodzie i ku ludzkiej egzystencji. Pigmiej.

Chłaśnięcia.

Pasek — widmo z „Dziadów”.

„Próżno krzyżujemy wszyscy: „Te, a kysz, a kysz!... „Czy widzisz, jak z tobą mamy Pański krzyż?”

Pasek, polskiej biedoty nieustrudzony złodziej, Niby widmo Gustawa, stoi nie odchodził!...

Nabija sobie kabzę, już pęknięcia bliska, Aż ze śmiechu mu trzęsie tłuste brzuszysko,

Które się zaokrągła, brachu, coraz ładniej!... A my patrzmy na to, zgłupiali, bezradni!...

O, ludzie polski, głupi jesteście, chociaż starzy!... Przecież musi być sposób na uparte mary, Jakieś, brachu, morowe, skuteczne zaklecie, Żeby złodziej zwiął od nas, zawrócił na pięcie!...

„Patrząc się na to, człowiek tyllko żeby ścina!...”

Ot, kobieta w ogonku!... Zniszczona chuścina, Twarz zniekana, wychudła i ziemista cera, Mówią o chłodzie, głodzie, o krzywdzie!... (chołera!...)

W domu — dzieciska głodna, pod Bożą opieką, Dawno już zapomniali, jak wygląda mleko!... Ciągłe tylko kartofle i kartkowa gлина!... Ot, kobieta w ogonku!... Zniszczona chuścina!...

„Ludu polski, męczenniki!... Zbudź się!... Czy Ty śpisz?...”

Zagrzmij władne, mocarne Twe: „A kysz, a kysz!...”

Niechaj szczerze podłego wyzysku szkarada, Twej krwi wampir, co stoi wciąż, nie odpowiadaj!...

Wacław Wolski.

Pertraktacje z przedstawicielami robotników angielskich.

(and). Depesza z Londynu, datowana z 18 marca, zamieszcza w „L'Humanité” z dnia 19 marca, donosi, że król angielski przyjął podczas audjencji J. H. Thomas'a, sekretarza związku kolejarzy i Brownie'go, przewodniczącego związku maszynistów. Król konferował długo z temi dwoma przywódcami robotniczymi na temat zagadnień przemysłu w chwili obecnej.

Inna depesza z Londynu przynosi wiadomość, że Lloyd George wezwał Thomas'a do Paryża. J. H. Thomas wyruszył z Hendon aeroplanem 18 marca o 10 rano i tą samą drogą powrócił na tegoż dnia do Londynu.

Uchwały Sejmowe.

(Sesja I-sza, posiedzenie 21-sze).

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10 m. 20. Sala pusta, obecnych zaledwie około 50-ciu posłów. Po odczycie wniosków i interpelacji przystąpiono do 1-szego punktu porządku dziennego, mianowicie do sprawozdania komisji odbudowy kraju o wniosku nagłym posła Radziszewskiego tyczącym się odbudowy Kalisza. Głos zabiera referent poseł Radziszewski, który w dłuższym przemówieniu przedstawia obecny stan Kalisza, nie mogącego się podźwignąć po obrzygnięciu zniszczeniu przez wojska niemieckie dokonaniem; spalono wówczas 248 posesji, 445 budowli, ogólne straty wynoszą około 22 milionów rubli w złocie.

Punkt drugi porządku dziennego zawierał sprawozdanie komisji skarbowej o wnioskach nagłych w sprawie potrzeb Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przemawia poseł Bardel, który uzasadnia konieczność przebudowy i rozszerzenia instytutu chemicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim i żąda uwzględnienia w budżecie państwa odpowiedniej sumy, przez tego domaga się poseł Bardel przekazania realności państwowej tak zw. Golebnika na rzecz Uniwersytetu.

Kronika polityczna.

Delegat ministerjum spraw zagranicznych w Cieszynie, p. Günther, nadesłał następującą depezę:

Dzisiaj nowe powołenie w zakresie sądownictwa na Śląsku Cieszyńskim. Po zamianowaniu prezydentem sądu w Cieszynie Polaka (d-ra Bocheńskiego), misja międzysojusznicza przywróciła Cieszynowi i polskiemu sądom powiatowym, podległym Cieszynowi, wszystkie gminy sądowe, dawniej przynależne do Cieszyna, pozostające obecnie na zachód od linii demarkacyjnej z 3 lutego, oderwane przez Czechów i przyłączone do czeskich sądów we Frydku i Polskiej Ostrawie.

Telegramy.

Mobilizacja Niemców na Górnym Śląsku.

Kraków, 29 marca.

(K. P.). „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ w telegramie z Katowic donosi:

Niemcy zarządziли na Górnym Śląsku mobilizację 23 roczników. Władze niemieckie ogłosiły mobilizację palatami w każdej gminie. Do stawianictwa w szeregach wezwani zostali wszyscy mężczyźni od 17 do 45 roku życia. Wszyscy popisywali się mając w przeciągu 5 dni we właściwym urzędzie poborowym, gdzie będą wciągani na listy.

Zarządzenie mobilizacyjne władz niemieckich wywołało wśród ludności Górnego Śląska wielkie niezadowolenie.

Niemcy się namyślają.

Wiedeń, 29 marca.

(K. P.). Wedle radiotelegramu z Londynu od dłuższego czasu trwają między rządem berlińskim a Hindenburgiem i jego sztabem w Kołobrzegu narady w sprawie czy Niemcy mogą odmówić podpisania i przyjęcia warunków pokojowych, ustanowionych przez ententę.

Równocześnie z tego samego źródła donoszą, że Lenin ofiarował rządowi niemieckiemu zupełnie oficjalnie sojusz z Rosją, skierowany przeciw entencie. Lenin przyrzekł Niemcom przywrócenie wschodniej granicy według stanu przedwojennego. Rząd niemiecki poczynił ma w razie dojdęcia do skutku sojuszu ustępstwa dla spartakusowców w Niemczech.

Uwagę rządów koalicji zwrócił fakt, że przywódca socjalistów niemieckich Kautsky wyjechał do Moskwy i że inny przywódca socjalistyczny poseł Haase bierze udział w rokowaniach rządu niemieckiego z Hindenburgiem. W rokowaniach między rządem niemieckim a Hindenburgiem główną rolę odgrywa minister spraw zagranicznych hr. Brockdorff-Rantzau.

Zerwanie rokowań pokojowych.

Kraków, 29 marca.

(K. P.). „Goniec Krakowski“ w telegramie z Przemysła donosi, że rokowania polsko-ukraińskie w Chyrowie zostały nie odroczone, ale zerwane. Rokowania spełzły na niczym wskutek wygórowanych żądań ukraińskich. Ukraińcy domagali się między innymi przyjęcia 6-cio dniowego terminu wypowiedzenia zawieszenia broni, co nie mogło budzić zaufania do ich prawdziwych zamiarów.

Szajka fałszerzy w Krakowie.

Kraków, 29 marca.

(P. A. T.). Dochodzenie w sprawie fałszerzy certyfikatów przewozowych zostało ukończone. W ostatnich dniach ułóż się policji krakowskiej aresztować członków szajki fałszerzy certyfikatów, Jana Sienkiewicza w Warszawie i Władysława Chodźkę w Łomży. Byli oni pośrednikami akcji przewozowej między Galicją a Królestwem. Aresztowanych przywieziono do Krakowa. Mieli oni kolosalne zyski, gdyż za przewóz jednego wagonu parafiny brali 56 tysięcy koron.

Przewrót na Węgrzech.

Wiedeń, 29 marca.

(K. P.). Dawna austriacko-węgierska flotylla monitorów dunajowych, stanowiąca obecnie część sił zbrojnych pod flagą ententy, opuściła Belgrad w kierunku północnym.

Z Tryestu i Rieki odchodzą nieustannie pociągi z materiałem wojennym i wojskiem w kierunku ku Węgróm.

Wiedeń, 29 marca.

(K. P.). „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi, że naczelne dowództwo nad wojskami ententy,

Położenie na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 29 marca.

(K. P.). „Dziennik Cieszyński“ donosi: Znakomitym objawem uświadomienia narodowego ludności polskiej na Śląsku jest protest przeciw zbrodniczej propagandzie zwolenników renegega Koźdonia i wydawanych przez niego pism „Ślązaka“ i „Nowego Czasu“.

Ludność polska samorzutnie wezwała właścicieli drukarni, w których drukują się wspomniane pisma, aby zaniechała natychmiast drukowania pism Koźdonia. Ludność zagroziła zdemolowaniem drukarni, jeśli to żądanie nie będzie zaraz spełnione.

Kraków, 29 marca.

(K. P.). Dzienniki donoszą z Cieszyna: Położenie na Śląsku jest dla Polaków trudne. Misja ententy odjechała z Cieszyna i pozostawiła komisję mieszaną polską-czeską.

Członkowie misji koalicyjnej są zdania, że jakiegokolwiek rozstrzygnięcie powzięcie en-

Warunki socjalistów niezależnych.

Berlin, 29 marca.

(W. B. K.). Partja socjalistów niezależnych przedstawiła stronnictwu Scheidenmanna następujące warunki, pod jakimi gotowa jest wziąć udział w rządzie pruskim: 1) wprowadzenie systemu Rad i współudział ich w prowadzeniu; 2) rozwiązanie dawnej armii i obecnej, rozbrojenie burżuazji i utworzenie obrony ludowej z szeregu uświadomionych klasowo robotników z równoczesnym zniesieniem sądownictwa wojkowego a wprowadzeniem wyborów dowódców przez żołnierzy; 3) zabezpieczenie zdobyczy rewolucyjnej; 4) rozdział kościoła od państwa i natychmiastowe zaprowadzenie jednolitej szkoły; unikanie wszelkich zarządzeń podtrzymujących kapitalistyczny ustroj gospodarki; 6) natychmiastowe przystąpienie do socjalizacji: najważniejsze środki produkcji w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji; ziemia i wszystkie grunta oraz bogactwa ziemi mają być ogłoszone za własność i poddane kontroli społeczeństwa; produkcja ma być planowo oparta na zasadach socjalistycznych i dokonany rozdział według tych zasad.

Komisja koalicyjna w Krakowie.

Kraków, 29 marca.

(P. A. T.). Wczoraj przybył tu z Wiednia kapitan Monelli, który jest członkiem komisji ententy zawieszenia broni na byłym obszarze Austro-Węgier. Komisja ta urzęduje stale w Wiedniu. Na czele jej stoi generał Serge, a szefem jest pułkownik Gagini. Komisja przysłała do Krakowa swoich przedstawicieli, którzy przebywać tu będą stale aż do zawarcia pokoju. Takie same delegacje wysłała komisja do Pragi i do Stanisławowa i innych miast na terytorjum byłej monarchji Austro-Węgierskiej. Kapitan Monelli zamieszkał w hotelu Francuskim, a komunikować się będzie z główną komisją w Wiedniu za pomocą lotników. Niebawem ma przybyć także do Krakowa pułkownik Gagini. Jako oficer łącznikowy wojsk polskich przydzielony został do kapitana Monelli podporucznik Chyliński.

Wczoraj przybył do Krakowa z Przemysła generał amerykański Korman, jutro przybędzie porucznik armji włoskiej, Guelsini i 2-ch francuskich reprezentantów rozwiązanej już śląskiej komisji międzysojuszniczej pp. Grenard i Marchal.

Dykcja w sprawie ustalenia granicy nadreńskiej.

Zurych, 29 marca.

(P. A. T.). Wilson, Clemenceau, Lloyd George i Orlando przedyskutowali ponownie kwestję odszkodowań i ustalenia granicy nadreńskiej. W kołach angielskich i amerykańskich utrzymują, że przyszły tydzień przyniesie ważne postanowienia.

Wojska kolorowe w Rumunii.

Wiedeń, 29 marca.

(K. P.). „Neue Freie Presse“ donosi: Ententa przesłała znaczną ilość wojsk do Rumunii. Wśród tych wojsk znajdują się przeważnie wojska kolorowe z Afryki północnej.

Wstęp do rokowań pokojowych.

Wiedeń, 29 marca.

(K. P.). Radiotelegram ukraińskiego biura prasowego w Stanisławowie donosi, że rozpoczęło 27 marca pod przewodnictwem generała amerykańskiego konferencje w Samborze mają być wstępem do rokowań pokojowych z Polakami.

które operować mają przeciw Węgróm, objął sławny komendant francuski general Maegin. Nominacja ta wskazuje, że Francja i cała ententa przywiązuje szczególną wagę do szybkiego opanowania sytuacji na Węgrzech.

Interwencja wojskowa na Węgrzech.

Zagrzeb, 29 marca.

(P. A. T.). „Słoweński Narod“ zapowiada wojskową interwencję południowo-słowiańskiego państwa na Węgrzech a zwłaszcza w Banacie.

tenta w sprawie Śląska Cieszyńskiego, to wola ono niezadowolenie zarówno Czechów jak i Polaków. Ententa obawia się represji wzajemnych między Polakami i Czechami.

Pod wpływem wydarzeń w Budapeszcie członkowie misji alfanckiej objawili wielkie zdenerwowanie, poczem wysłali do Paryża wnioski swoje w sprawie losu Śląska Cieszyńskiego. Wnioski trzymane są w tajemnicy.

Cieszyn, 29 marca.

(K. P.). Rząd czeski otrzymał wiadomości, że Niemcy gromadzą nad granicą Śląska opolskiego silne oddziały wojskowe.

W odpowiedzi na to rozpoczął się w ostatnich dniach silny ruch wojsk czeskich na granicy Śląska i Moraw. Czesi przewożą ostatnie siły wojskowe w stronę Opawy.

Z powodu przesuwania wojsk ruch tramwajowy między Karwiną a Moraską Ostrawą był wczoraj wstrzymany.

Strajk kolejowy.

Wiedeń, 29 marca.

(K. P.). Dnia 27 marca o godzinie 9 rano stanęły wszystkie pociągi na liniach kolejowych w Austrii wskutek strajku kolejarzy na kolei południowej. Strajk rozszerzył się szybko i objął linię kolejową wschodnią i zachodnią. Ostatni pociąg z Tryestu doszedł tylko do Grazu. Dowóz środków żywności do Wiednia był wstrzymany. Transporty żywności ułknęły w drodze, między nimi siedem transportów żywnościowych, przeznaczonych dla Czech.

Doniesienia pism w sprawie powodów strajku kolejarzy są sprzeczne. Jedne dzienniki podają jedynie powody gospodarcze, inne natomiast zapewniają, że strajk kolejarzy w Austrii niemieckiej jest początkiem przewrotu na wzór Węgier.

Wiedeń, 29 marca.

(K. P.). Dzięki wysiłkom misji amerykańskiej w Wiedniu, doszło do porozumienia między rządem a mężami zaufania strajkujących kolejarzy. Rząd poczynił kolejarzom ustępstwa. Umowa między kolejarzami a rządem miała być zatwierdzona przez zgromadzenie ogółu kolejarzy zwołane na wczoraj wieczór.

Wywiad z Paderewskim.

Warszawa, 29 marca.

(P. A. T.). Z Paryża donoszą: „Le Petit Parisien“ podaje w numerze z 20 b. m. treść kilku rozmów, które przedstawiciel tegoż pisma w Warszawie, Claude Auet, miał z prezydentem Rady ministrów Paderewskim. Na pytanie, które z zagadnień obecnych wydadzą mu się najtrudniejszym do załatwienia, Paderewski odpowiedział: „Przyjazd armji Hallera jest nieodzowną koniecznością. Już w artykułach listopadowego zawieszenia broni, sprawa Gdańska była uregulowana. A przeciwie sprzymierzeńcy nie czynią użytku ze swego prawa. Jesteśmy w marcu a legjony polskie jeszcze nie przybyły“. Prezydent ministrów skreśla w następujących zdaniach obraz położenia, jakie było w czasie tych rozmów, kiedy to szczególnie Lwów był zagrożony. „Mając armję Hallera, byłibyśmy pewni — powiedział wówczas Paderewski — że się obronimy. Powiedz pan w Paryżu, powiedz pan z całej swej mocy, że niema chwili do stracenia, że dążymy się do bólu, widząc los, jakim Lwów jest zagrożony, i że należy nam za wszelką cenę przysłać naszych żołnierzy nieużytecznych we Francji“.

O bolszewizmie powiedział Paderewski: „Naszą najlepszą bronią jest chłop, który jest bardzo daleki od doktryny bolszewickiej. Jak pan widział przy wyborach, chłop ten jest zachowawczy i chce bronić swej ziemi. Lecz wiem bardzo dobrze, że grozi nam atak armji sowieckiej i że musimy się bronić. I w tym razie też nasz los jest w naszym ręku, bo wy jedni możecie nam dać odzież, amunicję, broń potrzebną dla wyposażenia naszej armji. Prócz tego przyjmijmy z najwyższym zadowoleniem generała Henrysa, który jako wojskowy doradca będzie przydany Naczelnikowi Państwa.“

Oświadczenie Pichona.

Paryż, 29 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. pozn.). Pichon oświadczył w Izbie francuskiej, że polityka francuska wobec Rosji jest niezmienna, i że Francja pozostanie wierna wobec swego dawnego sprzymierzeńca. Od zamiaru zwalczania bolszewizmu, stanowiącego plagę Rosji i ludzkości Francja nigdy nie odstąpi.

Korespondencja między cesarzem niemieckim a następcą tronu.

Berlin, 29 marca.

(P. A. T.). „Deutsche Zeitung“ ogłasza w korespondencji między cesarzem niemieckim a następcą tronu, z której wynika, iż kanclerz Rzeszy niemieckiej ks. Maksymilian Badeński ogłosił obdykację cesarza Wilhelma i następcy tronu nim oni faktycznie zrezygnowali ze swoich praw do tronu. Opublikowaniem tem chce skrajna prawica siać nieufność do rządu obecnego, zarzucając socjalistom polityczną intrygę zakulisową i dążenie do władzy za pomocą hasła, które systematycznie oklamują lud niemiecki. Zarzuty te odpiera tak prasa demokratyczna jak i socjalistyczna. Organ demokracji „Berliner Tageblatt“ ostrzega prawnie ażeby się kamaryla dworska nie posuwała za daleko, bo mogą się z tego rozwinąć następstwa, któreby wyciągnęły na jaw to grzechy konserwatystów, które dotychczas wcale nie są znane.

Panama naftowa.

Kraków, 29 marca.

(K. P.). Afera naftowa rozszerzyła się z Krakowa na Królestwo. Na żądanie władz galicyjskich aresztowano w Warszawie niejakiego Jana Sienkiewicza, a w Łomży Mieczysława Chodźkę. Obydwaj aresztowani trudnili się przemycaniem nafty i parafiny z Galicji do Królestwa.

Rozruchy robotnicze przeciwko rządowi sowiełom.

Amsterdam, 29 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. pozn.). W Piotrogradzie wybuchły wielkie rozruchy robotników, skierowane przeciwko rządowi sowiełom.

Mobilizacja eskadry torpedowców rosyjskich.

Helsingfors, 29 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. pozn.). Trocki nakazał zmobilizować eskadrę torpedowców na Nowie. Krążowniki „Petropawłowski“ i „Andrzej Pierwozwannyj“ otrzymały rozkaz wyruszenia do Kronsztadtu.

Inwalidzi wojenni.

Kraków, 29 marca.

(P. A. T.). Wczoraj przybył tutaj pociąg wiozący przeszło 100 inwalidów wojennych, którzy przebywali we Włoszech jako jeńcy wojenni.

Zwycięstwo Ukraińców nad bolszewikami.

Wiedeń, 29 marca.

(K. P.). Radiotelegram ukraiński donosi, że wojska ukraińskie pobili bolszewików i zajęły Borodjankę położoną w odległości 40 kilometrów od Kijowa. Wojska ukraińskie posuwają się w kierunku na Berdyczów.

Bitwa Czechów z Węgrami.

Wiedeń, 29 marca.

(K. P.). „Deutsches Volksblatt“ donosi, że oddziały madziarskie stoczyły bitwę z wojskami czeskimi koło Ostrychomia i wyrzuciły załogę czeską w kierunku zachodnim.

Madziarzy wysadzili most kolejowy na Dunaju, wskutek czego połączenie Preszburż — Budapeszt jest zerwane.

Z ruchu robotniczego.

Z kooperatywy robotniczej „Promień“.

Sprostowanie.

W poranek wydaniu dzisiejszego „Robotnika“ został umieszczony pomyłkowo komunikat o odwołaniu walnego Zebrania, mającego się odbyć w niedzielę, 30-go marca, o godz. 9-iej rano.

Zebranie walne odbędzie się. Członkowie są proszeni o jaknajliczniejsze przybycie.

Baczność! Cukiernicy!

Polski związek cukierniczy zawiadamia swych członków, że dnia 29 marca o godzinie 8-iej w. odbędzie się nadzwyczajne zebranie. Prosimy o liczne przybycie.

Zarząd Związku zawodowego techników dentystycznych

zawiadamia, że dn. 29 b. m. o godz. 7 wiecz. przy ul. Żórawiej 16, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków, w sprawie podania petycji do władz. Zarząd.

Wolski Klub Robotniczy, Wolska 44.

W sobotę, 29 b. m. odbędzie się zebranie dyskusyjne, poświęcone zagadnieniom aktualnym, załącz. tow. Henryk. Początek o godz. 4 1/2 punktualnie. Przypominamy również towarzyszyom i towarzyskom, że w sobotę, o godz. 6 1/2 odbędzie się próba chóru męskiego, zaś o godz. 8-iej — chóru kobiecego.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Baczność, towarzysze delegaci! Sekretariat Rady niniejszym podaje do wiadomości, że delegaci za starymi legitymacjami na posiedzenia W. R. D. R. wpuszczani nie będą. Odbiór i zamiana odbywa się w przeciągu dni najbliższych jedynie w biurze Rady, w godz. od 10—1 po poł. i od 4—7 wiecz.

Kronika.

Na wiec w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy! Według wiadomości nieurzędowych wprawdzie, ale wiarogodnych, paryska komisja dla spraw polskich ustaliła już granicę polsko-niemiecką według zgodzie z projektem Komitetu paryskiego i po większej części zgodnie z życzeniami polskimi. Niestety nie zapada jeszcze uchwała odnośnie do reszty naszej zachodniej i południowo-zachodniej linii granicznej, t. j. co do granicy czesko-polskiej.

Cały naród polski z niepokojem spogląda obecnie ku Paryżowi, a setki tysięcy Polaków na Śląsku, Spiszu i Orawie znoszą ciężki ucisk okupacji czeskiej, wyczekując z utęsknieniem godziny, która uwolni ich z obawy o przyszłość narodową i położy kres ich obecnej nędzy i niedoli.

Ze Śląska, Spisza i Orawy podnoszą się lęśliwe głosy: Pamiętajcie o nas Rodacy, wzyście siły, aby raz jeszcze wobec całego świata zmanifestować wspólnotę narodu i prawa polskie do tych ziem odwiecznie polskich.

Czas nagli — godzina rozstrzygnięcia się zbliża. Raz jeszcze wyciśmy siły w potężnej manifestacji woli narodu: Na wiec, Rodacy!

Wiec w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, zwołany przez Antoniego Osuchowskiego i Wojciecha Trąpczyńskiego, marszałka Sejmu, odbędzie się w niedzielę, 30 b. m. o godz. 4 po poł. w sali muzeum przemysłu i rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 86.

Przemawiać będą: Superintendent ks. Juljusz Bursche, Aleksander Janowski, wiceprezes Tow. Krajoznawczego, dr. Ryszard Kunicki, poseł na Sejm i dr. Aleksander Szczepański.

Wstęp i marka. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Komisja kulturalno-oświatowa kół lokalnych pracowników ministerjum poczt i telegrafów w Warszawie urządziła w styczniu przez p. ministra lokalu (dolne kasyno, gmach poczty) własny teatrzyk p. n. „Wesoły Golebnik”.

W każdą sobotę, na dochód kolonji letnich i ochron dla dzieci, szkół i kursów dla dorosłych pracowników, odbywają się przedstawienia kółka dramatycznego i popisy muzyczno-deklamacyjne.

Kierownictwo literackie „Golebnika” spoczywa w rękach p. E. Kozłowskiego; reżyserję objął p. J. Bzowski; organizatorem został p. J. Radziwański.

Niezależnie od wieczorów koncertowych w każdą niedzielę komisja organizuje całą serję odczytów na różne tematy.

W najbliższą niedzielę w lokalu górnego kasyna o godz. 5-jej po poł. odbędzie się odczyt dra M. Kridla na temat: „Kult Mickiewicza”.

Wejście na odczyt 50 fen.

(a) **Oplata kuponów.** Magistrat wystąpił do Rady miejskiej z wnioskiem o zatwierdzenie przewidywanego budżetowego na m. kwiecień w sumie 20 milionów mk. W kwocie tej mieści się 8 milionów mk. na opłatę kuponów i procentów krótkoterminowych od pożyczek.

(a) **Zwolnienie lekarzy.** Powołani do służby wojskowej lekarze, pracujący w instytucjach prywatnych i społecznych, jeśli zyczą być zwolnieni od tego powołania, powinni zwracać się za pośrednictwem tych instytucji pod adresem najbliższego lekarza powiatowego.

(a) **Wylączenie ementarzy.** Wskutek wylączenia zarządu ementarzy katolickich w obrębie Warszawy z pod kompetencji magistratu i przekazania go delegacji dozoru kościelnych magistrat uchwalił wypowiedzieć personelowi kasy pokładnego i zarządu ementarzami miejsca od 1 lipca r. b.

(a) **Informacje w tramwajach.** Boczne tablice z napisami na wagonach tramwajów nie będą przywrócone z uwagi na niewielki ich pożytek, szczególnie gdy wagony są w ruchu, oraz z uwagi na znaczny koszt malowania tablic przy obecnej drożyznie farb. Natomiast dyrekcja zamierza umieścić na wielu główniejszych przystankach tablice, objaśniające kierunek poszczególnych linii.

(a) **Roboty publiczne.** W kompleksie robót publicznych, podejmowanych dla dostarczenia zarobków bezrobotnym, magistrat zaciągnął od rządu pożyczkę w sumie mk. 1.719.000, z której 300.000 mk. przeznaczono na wykonanie wykupu pod budowę grupy osadników na stacji filtrów. Tymczasem warunki przewożenia ziemi, jakie postawił zarząd kolejek dojazdowych, oraz żądania zatrudnionych robotników bezrobotnych, którzy wystąpili o równanie ich płac z normalnymi płac i dodatków robotników miejskich, koszt wykonania robót przekroczył asygnowaną sumę niemal trzykrotnie. Ponieważ, według opinji delegacji wodociągów i kanalizacji, budowa osadników nie jest obecnie dla miasta bezwzględnie konieczna, a wykonywanie jej postanowione było jedynie na żądanie ministerjum robót publicznych i dla dostarczenia pracy bezrobotnym, magistrat uchwalił przystąpić do robót wzmiarkowanych tylko w tym razie, że ministerjum udzieli miastu na ten cel dodatkowego kredytu bezwrotnego w wysokości mk. 350.000. Jednocześnie zlecono rozwiązać sprawę wywózki ziemi przy pomocy tramwajów miejskich lub innym sposobem trakcji.

(a) **Sekcja pożyczkowa.** Przy przekazywaniu Magistratowi różnych instrukcji b. Komitetu Obywatelskiego oddano pod zarząd miasta instrukcję przy tym komitecie Sekcję Pożyczkową dla wydawania pożyczek bezrobotnym rzemieślnikom i drobnym rzekodzielnikom. Sekcja ta do tej pory istnieje przy Wydziale Dobroczynnym w postaci instytucji autonomicznej i posiada na rachunku dłużników do 120.000 rub., rozdanych w r. 1915 — 16 i 17. Wywindykowanie udzielonych pożyczek obecnie jest dość trudne; część sumieonych dłużników ogranicza się placaniem procentów, ale suma wpływów z tego źródła nie pokrywa kosztów utrzymania biura i ad-

ministracji sekcji. Wobec tego poruszony został projekt zlikwidowania jakiegobądź z organizacji rzemieślniczych, która będzie miała możność wywindykowania z dłużników udzielonych im pożyczek, ponieważ wielu dłużników znajduje się w położeniu, że mogą spłacić zaciągnięty dług.

(a) **Petycja.** Właściciele nieruchomości i mieszkańcy ul. Ostrowskiej zwrócili się z petycją do magistratu o przeprowadzenie na tej ulicy kanalizacji w celu połączenia swych nieruchomości, które znajdują się w oplakany stanje zdrowotnym. Urząd zdrowia publicznego uchwalił poprzeć starania pętdwó.

(a) **Odroczenie pożyczki.** Stosownie do propozycji magistratu dyrekcja Towarzystwa dyskontowego w Berlinie zgodziła się na prolongatę udzielonej miastu podczas okupacji niemieckiej pożyczki w wysokości 10.000.000 mk. na rachunek pożyczek miejskich.

(a) **Rozszerzenie kas.** Z wylimnowaniem ementarzy katolickich z pod zarządu magistratu lokal kasy pokładnego, znajdujący się w gmachu magistratu zostanie zwolniony. Wobec tego magistrat polecił swemu wydziałowi budownictwa opracować projekt rozszerzenia lokali obecnych kas w celu rozmieszczenia ich na pierwszym piętrze ze skarbcom.

(a) **Zakład dla dzieci.** Instytucja „Rodziny Maryji” zakłada na Pradze przy ulicy Moskiewskiej nowe wielkie schronisko dla dzieci i na ten cel wydzierżawiono całą nieruchomość. W schronisku tem magistrat ma umieszczać sieroty, pozostające pod jego opieką.

Ze Związku drukarzy. Jutro (niedziela), o g. 10 rano w lokalu Tow. higienicznego przy ul. Karowej odbędzie się zebranie ogólne w sprawie cenulkowej.

Komisja pracowników sądowych. Komisja organizacyjna Zjazdu delegatów pracowników wszystkich okręgów sądowych zakończyła szereg swoich posiedzeń. Przedmiotem obrad komisji było przede wszystkim rozważanie pytania, czy istnienie całego szeregu odrębnych stowarzyszeń z punktu widzenia interesu ogółu pracowników sądowych jest pożądane, czy też zachodzi potrzeba stworzenia jednolitej organizacji.

Komisja przysłała do wniosku, iż wskazano jest powołanie do życia jednego ogólnego stowarzyszenia pracowników sądowych państwa polskiego, które składałoby się z oddziałów autonomicznych i w tym celu opracowała odpasny projekt statutu.

W komisji rozważane były również i kwestje, które z punktu widzenia ogółu pracowników sądowych zarówno magistratury jakoteż urzędników stanowi najważniejsze i najpilniejsze zagadnienie doby obecnej, dotyczy ono głównie poprawy bytu materialnego rzeczonych pracowników. Termin ogólnego Zjazdu delegatów został wyznaczony na 12 kwietnia r. b. o godzinie 6 popoł. w gmachu sądu okręgowego (Miodowa nr. 11).

W celu uprzyślednienia pobytu w Warszawie delegatów pozamiejscowych, komisja organizacyjna poczyniła starania, aby w miarę możności dostarczyć delegatom bezpłatnych mieszkań.

Z Uniwersytetu Ludowego. W niedzielę, dnia 30 marca o godz. 4-jej popoł. w siedzibie Uniwersytetu Ludowego (Obozna nr. 4), oby. Marja Chmieleńska opowie bajki Kiplinga dla dzieci.

Bilety po 10 fen. nabywać można codziennie w kancelarji Un. Lud., od 5 do 6-jej popoł., oraz przy wejściu od godz. 3 i pół.

(m) **Przygnieciony dźwięgiem.** W hotelu „Europejskim” na Krak. Przedm. 13, oberwał się w czasie naprawy dźwig ręczny, służący do podawania potraw z kuchni do numerów i przygniół głowę 18-letniemu Julianowi Rogowiczowi, praktykantowi mechaniczemu, którego nieprzytomnego przewieziono do szpitala św. Rocha. Lekarz stwierdził wstrząśnienie mózgu.

(m) **Skarb w garnku.** Przy ulicy Żelaznej nr. 47 w piwnicy Moszka Goldszteina znaleziono zakopany w ziemi garnek kamienny, w którym było 60.000 marek gotówką. Okazało się, że pieniądze te skradzione zostały Bronisławowi Toruńczykowi, Goldszteina uwięziono.

(m) **Okradzenie księdza.** Do parafii bielińskiej ks. Euzebjusza Brzezińskiego, proboszcza parafji św. Aleksandra przy ulicy Książęcej nr. 21, po wygicciu kraty w oknie dostali się złodzieje i zrabowali bieliznę znaczną literami „E. B.”, wartości 7.500 mk.

(m) **Odebrany lup.** Przechodzący ul. Nalewki funkcjonariusz urzędu śledczego zauważył troje ludzi niosących paczki. Ponieważ ludzie ci wydali się mu podejrzany, zatrzymał ich i przystąpił do sprawdzenia osobistości oraz zawartości paczek. Zatrzymani okazali się: Edzia Bromberżanka, córka paserki (Niska nr. 6), leok Izrael Korman i Chaim Cwiher. W paczkach znaleziono bieliznę, pochodzącą prawdopodobnie z kradzieży. Całą trójkę wraz z lupem odprowadzono do urzędu śledczego.

(m) **Zamach samobójczy.** 18-letnia Janina Jakubiakówna, córka dozorca domowego z ulicy Nowy Świat nr. 53 otruła się roztworem sublimatu. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Ducha.

— W klatce schodowej przy ulicy Żelaznej nr. 33 otruła się lugiem 18-letnia Władysława Piętkowska, zamieszkała przy ulicy Twardej nr. 49. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Śmierć z gazu.** Wczoraj w nocy zatrula się gazem świetlnym na śmierć 15-letnia Ruchla Kleimbornówna, sklepowa, nocująca w owoce. Jej Janek Adasza przy ulicy Dzikiej nr. 21, w obawie przed złodziejami. Przyczyna wypadku — niedokręcony kran przy lampie gazowej.

(m) **Potajemna gorzelnia.** W suterenie domu nr. 49 przy ulicy Nalewki posterunkowy - wywiadowca pol. komunalnej wykrył potajemną gorzelnię, należąca do Gutledera. Przy fabrykacji zastano Szula

Zylbermana, którego aresztowano. Gorzelnię opieczętowno.

(m) **Strzały na ulicy Gęsej.** Wczoraj w nocy o godz. 12 min. 45 patrol policyjny, złożony z posterunkowych pol. kom. Władysława Lenareczyka i Piotra Zakrzewskiego oraz wywiadowcy urzędu śledczego, Bolesława Markiewicz, pod kierunkiem starszego wywiadowcy tegoż urzędu, Antoniego Wajmana, udał się w obchód w kierunku ul. Gęsej.

Gdy patrol znalazł się na rogu ul. Nowokarmelickiej i Gęsej, z przeciwnego rogu ulicy padł straż w kierunku patrolu. W odpowiedzi na zapytanie patrolu, „kto strzela”, padł drugi strzał. Wówczas starszy patrolu, Wajman rozkazał dać ognia w kierunku padających strzelców.

Wywiązała się z obydwu stron strzelanina, podczas której ze strony patrolu policyjnego było dane około 20 strzałów.

Koniec zajściu położył brak nabojuów ze strony, która spowodowała patrol do dania ognia. Stroną prowokującą okazał się stojący na warcie na rogu ul. Gęsej legionista 2 kompanji 7 pułku piechoty, Antoni Łączak.

Dodać należy, że z powodu późnej pory i ciemności, w danym wypadku oberzło się bez ofiar ludzkich, lecz w innej porze zajście to mogłoby być nieobliczalne w następstwa.

(m) **Zaginiona.** Z przytulku przy ulicy Dzielnej nr. 39 wyszła dnia 27 b. m. o godz. 6 wiec. 15-letnia Stanisława Staniecka i nie powróciła. Rysopis: wzrostu średniego, szatynka, oczy ciemne, twarz okrągła, włosy krótko obcięte, bez szczególnych znaków. Ubrana w palto czarne, chustkę na głowie, kałosze głębokie, bez bucików.

(m) **Napad.** Przy ulicy Dworskiej nr. 20 22-letni mężczyzna, murarz, napadnięty został przez niewidomego sprawcę, który zranił go nożem w brzuch. Opatrunek należał lekarz Pogotowia.

(m) **Nieostrożność.** O ambulatorjum Pogotowia zgłosił się 41-letni Dawid Kuperman z ulicy Złotej, który krając chleb zranił się nożem w prawą rękę.

(m) **Upadek.** Na ulicy Chłodnej nr. 24 upadł 14-letni chłopiec, uczeń i potłukł sobie lewą rękę. Opatrzyło go Pogotowie.

(m) **Przy pracy.** Przy ulicy Ogródowej nr. 24 20-letni mężczyzna podczas pracy zranił się w lewą rękę. Pomocy udzieliło mu Pogotowie.

(m) **Kradzieże.** Zamieszkały przy ul. Fabrycznej 4, Szczepan Sienkiewicz oskarżył swą żonę Rezinę o kradzież 5.000 mk.

— Z mieszkania Jana Natansonowa w Alejach Ujazdowskich 38, skradziono z przedpokoju dwa futra, wartości 5.000 mk.

— Z mieszkania Matyldy Kolbusowej przy ul. Petersburskiej 23, skradziono różne rzeczy, wartości ogólnej 2.965 mk.

— Z mieszkania Stanisławy Bilkowskiej przy ul. Leszno 18, skradziono ubrania i bieliznę, wartości 12.000 mk.

— Michałowi Fabieniakowi, gospodarzowi we wsi Zęzopowie gm. Sobonie-Żeziorny, skradziono parę koni, wartości 8.000 mk.

— Za pomocą wylomu w ścianie okradziono skład wstążek, koronek i towarów galanterijnych Dawida Flancreicha na pl. Żelaznej Bramy nr. 5, róg Granicznej. Skradzione wstążki, koronki i inne towary poszkodowany ocenia na 25.000 mk.

— W Alei 8-go Maja 12, okradziono sklep spożywczy Antoniego Ostowicza, który oblicza straty na sumę 3.020 mk.

— Karolowi Więckowi, gospodarzowi we wsi Hornowie gm. Zaborowie skradziono, za pomocą podrobionego klucza z obory 3 krowy, wartości 4.000 mk.

— Z obory Antoniego Szańkowskiego we wsi Emiljanowie gm. i pow. radzyńskiego skradziono wczoraj w nocy byka maści czarnej, wartości 1.000 mk.

— Ze stajni Jana Kornackiego we wsi Dyblu gm. i pow. radzyńskiego skradziono wczoraj w nocy parę koni, wartości ogólnej 7.000 mk.

— Z przedpokoju mieszkania p. Zyberty, buchaltera przy ul. Nowolipki 30, skradziono dwa palla: zimowe i jesienne, ogólnej wartości 1.800 mk.

Z sądów.

Komisarz handlowy przed sądem.

Przywołana wczoraj do sądenia sprawa komisarza handlowego w wydziale administrowania majątkiem miejskim Magistratu — Bolesława Szumir, oskarżonego o wymuszanie łapówek od sprzedawców mięsa monopolowego — została w ostatniej chwili odroczona.

Oskarżony Szumir złożył bowiem świadectwo o chorobie.

Gwałtowny milicjant.

Do tramwaju linii O wskoczył pan Chmiel., urzędnik wyznaru sprawiedliwości, a nie mogąc z powodu przepelnienia wejść do środka, stanął na stopniu. Znajdujący się na platformie posterunkowy 7-go komisariatu, Ludwik Badowski, nakazał Ch. niezwłocznie zeskoczyć z wagonu, a gdy ten odmówił, poparł swój rozkaz rękoma, a gdy i to nie skutkowało, zepchnął kolanami nieposłusznego pasażera, który, nie chcąc się dostać pod koła, przagnął tylko dojechać do następnego przystanku.

Podniósłszy się Ch. pobiegł za tramwajem, by zamotować numer posterunkowego, lecz przy przystanku okazało się, że odważny milicjant opuścił był w pośpiechu tramwaj, udając się w stronę Leszno. Ch. jednak dogonił go i zażądał zadośćuczynienia.

Zajście oparło się o komisariatu, gdzie spisano protokół, pociągający nie posterunkowego, lecz Ch.

do odpowiedzialności sądowej za niewykonanie rozporządzenia milicji i obrazę.

Sąd pokoju 19-go okręgu, po wysłuchaniu świadków, nie tylko nie dopatrył się obrazę posterunkowego, ani niewykonania jego rozporządzenia, lecz uznając Ch. za zupełnie usprawiedliwionego, uwolnił go od wszelkiej odpowiedzialności, a o gwałtownych czynnościach Badowskiego postanowił zawiadomić jego władzę.

Teatr i muzyka.

Teatr Praski. „Krzyżacy”, obraz dramatyczny w 8 odsłonach, z powieści H. Sienkiewicza, w przeróbce A. Walewskiego.

Teatr Powszechny. „Skalmierzanki”, komedjo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego.

W teatrze Praskim dano „Krzyżaków” w udatnej przeróbce Walewskiego. Obrazy dość barwnie malowane, postacie wiernie pod względem psychologicznym oddane, zwłaszcza uroczą para kochanków: Zbyszka i Danusi, przygadły do gustu publiczności. Reżyserja teatru starannie wystawiła ten rapsod rycerski z czasów panowania butnych Krzyżaków. W rolach tytułowych (Zbyszka i Danusi) wystąpili pp. Sobieszewski i Ordejanka. Artyści mieli dużo wdzięku, szlachetności, prostoty i szczerzego uczucia. P. Skarżyński z powagą i siłą dramatyczną odegrał starożytnego Juranda ze Sychowa. P. Janowski miał szeroki gest jako książę Janusz, czego powiedzieć nie można o grającej księżce, Anne Danute, p. Lubicz-Mogilnickiej. P. Żejdowski miał dziwną charakterystycję, choć grał dobrze. P. Jablonski zbyt groteskowo pojął rolę opata. P. Machalski był doskonałym Sandersonem i Zychem z Gotzelic.

W innych rolach wyróżnili się pp. Szczepańska, Karpowicz i Kęcki, który sztukę dobrze wyreżyserował.

W teatrze Powszechnym Pieprzyk (zdun) budzi ogólną wesołość w chwili ukazania się na scenie. Sapibrzech, ekonom, głuch baka-larz Kwik i Marcinowa Krupiarzka — to arcy-ciekawe typy, ukazujące się na konikach zwierzynieckich w „Skalmierzankach”. Uroczym Skalmierzanki z pod Krakowa tańczą z życiem krakowiaki w układzie Krotulskiego, który z dużym komizmem gra Pieprzyka: Zabawnym Kwikiem był p. Waclawski. Zurościwa i Wesołowska z dystynkcją i powagą grały pp. Debicz i Brzozowska. W roli Sapibrzucha miał wiele rozmachu i zycia p. Chmielewski. Z wdziękiem i szczerością grał p. Bronowski. Chóry śpiewały czysto i rytmicznie, co jest zasługą p. Baumana, który starannie przygotował stronę muzyczną „Skalmierzanek”.

Niecz. Lip.

Z KONCERTÓW.

II-gi koncert Pulmana, Stanisław Namysłowski; Zofja Poznańska - Rabczewiczowa.

Zespół smyczkowy Pulmana, który jest stałą podstawą corocznych wieczorów kameralnych, zasługuje na wdzięczność ze strony słuchaczy. Pierwsze skrzypce prowadzi w nim p. Szymon Pulman. Posiada dużą, wrodzoną muzykalność, pamięć, smak i zapal; z czego wynika, że jest dobrym i czujnym kierownikiem zespołu. Obok niego wyróżnić należy doskonałą pianistkę p. Zofję Davidson i wiboloncelistę prof. Nudelmanna, którego instrument śpiewa tonem pełnym i szlachetnym, przymem nie lęka się żadnych technicznych trudności. Bardzo dobrze wykonał sektet b-dur Brahmsa (na dwoje skrzypiec, dwie altówki i dwie wiboloncele); zwłaszcza andante o nastroju podniosłym i dramatycznym, oraz seherzo o układzie tajemnym. P. Kozłowska nie odczuła stylu pięknych pieśni Brahmsa (zwłaszcza „Ukojenie” wyszło bez wyrazu).

No popołudniowym śródomym koncercie symfonicznym, poświęconym utworom Griega, wystąpił jako kapelmistrz Stanisław Namysłowski. Wykazał znaczną rutynę i muzykalność. P. Kamińska-Lato-szyńska odpisywała z powodzeniem pieśni Griega. Na wczorajszym abonamentowym koncercie symfonicznym Wagnerowski wstęp do „Śpiewaków norymberskich” nie miał w wykonaniu orkiestry należytego, pełnego brzmienia, wobec widocznych luk w zespołach smyczkowych i dętych. Lepiej wypadła symfonia H. Berliozza „Harold we Wsczech” w 4-ch częściach. Charakter jej typowo melanczoli-gny, rzewny i ponury, z wyjątkiem może ostatniej części (allegro frenetico) nieco gwałtownej, burzliwej. Dominującą partją jest tu altówka, którą prezentował p. Araszkiewicz korzystnie, grając z uczuciem. P. Poznańska - Rabczewiczowa z wielką dokładnością techniczną i brawurą wykonała z towarzyszeniem orkiestry trudny „koncert fortepianowy d-moll” A. Rubinsteina. Orkiestra akompaniowała pianistkę dyskretnie (z wyjątkiem 2-giej części tempa zbyt szybkie).

Niecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś „Madame Butterfly”.

Teatr Polski. Dziś premiera świetnej sztuki Shawa „Pierwsza sztuka Fanny”.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Marta”.

Teatr Mały. Dziś „Brat marnotrawny” Wilde’a.

Teatr Lotni. Dziś „Mał z grzesznością”.

Teatr Nowości. Dziś „Jenerał huzarów” z Walterem i Orleńską w rolach głównych.

Teatr Praski. Dziś „Krzyżacy”.

Teatr Mozajka. Dziś „Rozkosze domowego ogniska”.

Teatr im. Staszica. Dziś „Która?”.

Teatr Powszechny. Dziś ciesząca się dużym powodzeniem komedjo - opera „Skalmierzanki”.

Miraż. Przegląd aktualno - satyryczny „Bolszewicy w Warszawie” Własta i Jusa.

Czarny kot. Doskonały żart sceniczny Marka Twaina p. t. „Nimiek ma hiszpankę”.

Klub futurystów. Program literacki.

W ADMINISTRACJI

„Przedświu” (Warczka 7) są do nabycia:

- 1) Przedświt Nr. 2.
- 2) Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1919.
- 3) Prawda ludu robotczego—St. Fryka wyd. 2-gie.
- 4) Czem jest P. P. S.—A. Czaraskiego.